

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 26 września 2012 r. W. L. po skończeniu pracy, około godz. 16:00 -16:15 jechała samochodem osobowym marki V. (...) o nr rej. (...) ulicą (...) w S. w kierunku północnym, jadąc z uwagi na duże natężenie ruchu z nieznaczną prędkością bezpośrednio za poprzedzającymi ją pojazdami. Na wysokości sklepu (...) poczuła uderzenie w tył jej auta. Zatrzymała się, wysiadła i stwierdziła, iż jadący za nią samochód marki S. (...) o nr rej. (...), nie zachowując bezpiecznego odstępu, uderzył w tył jej auta. Ze S. (...) o nr rej. (...) wysiadł kierowca – J. J., gestykulując i mówiąc bełkotliwie, że nic się nie stało. J. J. znajdował się w stanie nietrzeźwości – mając we krwi stężenie alkoholu znacznie przekraczające 0,5 ‰. W. L. poprosiła, by zjechał na bok - we wjazd prowadzący na osiedla (...), gdzie załatwi formalności związane z kolizją. Wróciła do samochodu i ruszyła. Skręcając w lewo, w lusterku swojego samochodu zauważyła, że J. J. z dużą prędkością odjechał S. (...), na jedni pozostała jednak przednia tablica rejestracyjna jego samochodu o numerze (...).

W. L. o godz. 16:23 telefonicznie zgłosiła zdarzenie Komendzie Miejskiej Policji w S.. O godz. 16:25 dyżurny K. w S. drogą radiową zlecił patrolowi Wydziału Ruchu Drogowego: mł. asp. R. Ż. i sierż. szt. D. D. (patrol o kryptonimie (...)) odnalezienie i zatrzymanie pojazdu, podając otrzymany od W. L. numer rejestracyjny.

Na podstawie systemu informatycznego mł. asp. R. Ż. i sierż. szt. D. D. ustalili, iż S. (...) o nr rej. (...) była zarejestrowana na E. T., zamieszkałą w S. ul. (...). W konsekwencji drogą radiową o godz. 16:29 zawiadomili oni dyżurnego, że udają się na ulicę (...), a następnie pojadą na miejsce kolizji, gdzie powinna na nich czekać zgłaszająca W. L..

Po przybyciu na ul. (...) w S. policjantom drzwi od mieszkania otworzył J. J., z którego ust była wyczuwalna silna woń alkoholu. J. J. został wylegitymowany i rozpytany odnośnie okoliczności zdarzenia drogowego na ul. (...). W rozmowie przyznał się do kierowania pojazdem i spowodowania kolizji drogowej, po czym wraz z policjantami udał się na osiedlowy parking, wskazując uszkodzony pojazd, którym kierował – S. (...) o nr rej. (...), bez przedniej tablicy rejestracyjnej.

O godz. 16:49 patrol w osobach mł. asp. R. Ż. i sierż. szt. D. D. ponownie połączył się z dyżurnym, informując, iż wzięto sprawcę - J. J. z miejsca zamieszkania i udają się z nim na miejsce zderzenia.

Na miejscu kolizji oczekiwała W. L.. Rozpoznała ona J. J. jako uczestnika kolizji drogowej.

J. J. odmówił poddania się badaniu stanu trzeźwości, oświadczając, iż w godzinach 15-16 wraz z kolegami spożywał piwo w ilości 3 litrów. W tej sytuacji został odwieziony do Szpitala Wojewódzkiego w S., gdzie dwukrotnie pobrano mu do badań krew. Zarówno przy pierwszym, jak i drugim badaniu, J. J. do protokołu pobrania krwi podał lekarzowi, iż dnia 26 września 2012 r. spożywał alkohol w ilości 3000 ml piwa od rana, przy posiłku.

Jak wykazały przeprowadzone analizy, w pobranych od J. J. próbkach krwi stwierdzono następującą zawartość alkoholu etylowego: badanie o godz. 18:00 – wynik 2,32 ‰, badanie o godz. 19:00 - 2,18 ‰.

Przedstawiony stan faktyczny Sąd ustalił przede wszystkim w oparciu o następujące dowody:

- częściowo wyjaśnienia oskarżonego **J. J.** (k. 34-35, 175-175v., wyjaśnienia złożone w sprawie SR w Suwałkach o sygn. II W 2/13 k. 17);

- zeznania świadków: **W. L.** (k. 21-22, 177v., 252v. oraz z k. 103v.-104 sprawy SR w Suwałkach o sygn. II W 2/13), **R. Ż.** (k. 50-51, 75-75v., 175v.-176v. oraz z k. 18-18, 102v.-103 akt sprawy SR w Suwałkach o sygn. II W 2/13), **D. D.** (k. 61-62, 74-74v., 176v.-177 oraz z k. 103-103v. akt sprawy SR w Suwałkach o sygn. II W 2/13), **A. S.** (k. 126v. akt

SR w Suwałkach o sygn. II W 2/13) oraz częściowo **E. T.** (k. 42-43, 178-178v. oraz k. 104v.-105 akt SR w Suwałkach o sygn. II W 2/13);

- dokumenty w postaci: notatek urzędowych k. 1-2, 3, 4, 11; sprawozdania z badania krwi k. 5, 8; protokoły pobrania krwi k. 6, 9; sprawozdanie z przeprowadzonych badań krwi k. 5, 8; materiał poglądowy k. 37-38; kserokopia dowodu rejestracyjnego k. 44-44v.; protokół z odtworzenia utrwalonych zapisów k. 47-47v.; płyta CD k. 48, 192; protokół okazania osoby k. 56-57; sprawozdanie sądowo – lekarskie wraz z opinią k. 70-72; opinia biegłej I. S. k. 122-134, 146-148, 205-212, 234-235; opinia biegłego R. C. k. 258-264, 243v.-244); wyniki z google dotyczące dojazdu k. 77-78; pismo (...) wraz z załącznikami k. 80-117; protokół z eksperymentu procesowego wraz z nagraniem k. 142-144, 145; pismo K. w S. k. 188-191; odpis wyroku k. 233; pismo K. w S. k. 246, 247; dyslokacja k. 131-131v.

- oraz załączniki: akta szkodowe o nr (...) i akta II W 2/13 SR w Suwałkach.

Oskarżony **J. J.** (k. 34-35, 175-175v. oraz k. 17 akt SR w Suwałkach o sygn. II W 2/13) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i skorzystał przed Sądem z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Natomiast bezpośrednio po przedstawieniu zarzutu, stanowczo zaprzeczając kierowaniu samochodem w stanie nietrzeźwości, wyłącznie wyjaśnił, iż dwa dni po zdarzeniu doznał udaru, stąd pamiętał tylko to, że pobrano mu krew na zawartość alkoholu i że wówczas mówił policjantom, kiedy i ile pił alkoholu oraz że doszło to tego po powrocie do domu. Wyjaśniając natomiast jako osoba podejrzana o wykroczenie drogowe z art. 86 § 2 k.w., także stanowczo utrzymywał, iż prowadząc w dniu 26 września 2012 r. samochód S. (...) nr rej. (...) był trzeźwy, a alkohol spożywał w domu dopiero po zdarzeniu, zaś na pytanie, dlaczego odjechał z miejsca zdarzenia, stwierdził, iż nie chciał tamować ruchu.

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonego wyłącznie w zakresie potwierdzającym kierowanie w dniu 26 września 2012 r. samochodem marki S. (...) o nr rej. (...) zasługiwały na wiarygodność - jako zgodne z pozostałymi dowodami zgromadzonymi w toku postępowania. Natomiast co do istoty zarzucanego mu przestępstwa, tj. w zakresie zaprzeczającym znajdowanie się w momencie kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości – w tej części pozostawały one fałszywe i stanowiły wyłącznie wyraz przyjętej linii obrony, zmierzającej do uniknięcia odpowiedzialności karnej.

Analiza całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, pozwalająca na ustalenia w zakresie zachowania oskarżonego po doprowadzeniu do kolizji oraz wyniki analizy pobranej od niego krwi – to wszystko przekonywało Sąd, iż w momencie prowadzenia pojazdu tuż przed kolizją J. J. znajdował się w stanie nietrzeźwości, bezwzględnie znacznie przekraczającym ustawowym próg 0,5‰.

I tak ustaleń w zakresie zachowania oskarżonego Sąd dokonał w oparciu o zeznania świadków: W. L. oraz policjantów R. Ż. i D. D..

W. L. (k. 21-22, 177v., 252v. oraz zeznania złożone w toku postępowania SR w Suwałkach o sygn. II.W. 2/13 z k. 103v.-104) spójnie i logicznie opisywała okoliczności, w jakich doszło do kolizji. Była przesłuchiwana czterokrotnie. Zeznając po raz pierwszy w dniu 08 listopada 2012 r., przedstawiała, iż oskarżony po tym, jak bezpośrednio po uderzeniu w tył jej auta wysiadł ze swojego samochodu, stanął w odległości około jednego metra od niej, wymachiwał rękoma, mówił bełkotliwie, bagatelizował sytuację. Takie zachowanie wzbudziło jej podejrzenia, co do jego stanu trzeźwości. Natomiast później, gdy policjanci powrócili z nim na miejsce, celem dokonania okazania, w radiowozie wyczuwała zapach alkoholu, również oskarżony sam przyznawał wówczas, że przed kolizją wypił skrzynkę piwa, a po zdążył wypić jeszcze dwa. Zeznając w dniu 03 czerwca 2013 r. przed SR w Suwałkach na rozprawie toczącej się w związku z wnioskiem o ukaranie J. J. za wykroczenie drogowe z art. 86 § 2 k.w. (akta sygn. II W 2/13), W. L. opisując rozmowę z oskarżonym bezpośrednio po kolizji, także wskazała, iż wydał się on jej „dziwnie podejrzany” - po gestykulacji; miała wrażenie, że jest pod wpływem alkoholu, chociaż alkohol wyczuła dopiero później, gdy oskarżony został dowieziony przez policjantów. Zeznając w toku przedmiotowego postępowania sądowego w dniu 03 września 2013 r., również przedstawiała, iż oskarżony gestykulował, wymachiwał rękoma, zarzucał jej, że zahamowała gwałtownie, jednocześnie twierdząc, iż nic się nie stało. Takie zachowanie sprawiło, iż nabrała podejrzeń, że może

być on pod wpływem alkoholu. Natomiast później, gdy po około 30-40 minutach od telefonicznego powiadomienia policji, funkcjonariusze przyjechali z oskarżonym, celem okazania jej go, jak określiła - „oskarżony był zdecydowanie pod wpływem alkoholu”, woń, która dochodziła z samochodu policyjnego była jednoznaczna.

Powyższym zeznaniom Sąd przyznał pełną wiarygodność. Świadek za każdym razem spójnie i rzeczowo opisywała zdarzenie, zachowując obiektywizm, tłumacząc, iż była to jej pierwsza kolizja, stąd była zdenerwowana i nie pamiętała, czy oskarżony miał chwiejny chód, czy nie, jak też czy miał problemy z doborem słownictwa, podkreślając, iż rozmowa była krótka, gdyż nie chciała tamować ruchu, była bardziej skupiona na fakcie, by wytłumaczyć sprawcy, gdzie ma jechać i się zatrzymać, niż na ocenie, jak się on zachowuje. Wyraźnie ujawniał się tu brak przejawiania opisu, co świadczyło o pozytywnej ocenie mocy dowodowej tych depozycji. W. L. wbrew sugestiom biegłej I. S. (2) konsekwentnie relacjonowała sytuację po kolizji i sprecyzowała zapis swoich depozycji zawartych w protokole rozprawy z dnia 03 czerwca 2013 r. w sprawie II W 2/13. Lecz już sama treść brzmiąca następująco: „Pamiętam, czy chwiały się na nogach”, kierując się logiką, przekonywał, iż przez omyłkę nie ujęto tu przyimka „nie”, a rzeczywista wypowiedź świadka stanowiła stwierdzenie, że nie pamiętała ona, czy oskarżony chwiały się na nogach, czy nie. Takie depozycje pozostawały zgodne z jej pierwszymi zeznaniami złożonymi w najbliższym czasie od zdarzenia, jak również zeznaniami przy pierwszym przesłuchaniu w przedmiotowym postępowaniu.

R. Ż. (k. 50-51, 75-75v., k. 18-18 akt sprawy II.W. 2/13 z k. 102v-103 akt sprawy II.W. 2/13, 175v.-176v.) i **D. D.** (k. 61-62, k. 74-74v., z k. 103-103v. akt sprawy II.W. 2/13, 176v.-177) natomiast opisali, jak doszło do zatrzymania oskarżonego, przedstawiając, iż po przekazaniu przez dyżurnego zadania, a byli wówczas na ul. (...), po numerach rejestracyjnych w bazie danych ustalili nazwisko i adres właściciela pojazdu, po czym udali się do miejsca jego zamieszkania, czyli na ul. (...), gdzie drzwi otworzył im oskarżony, a następnie w rozmowie potwierdził uczestnictwo w kolizji. Zarówno R. Ż., jak i D. D. byli pewni co do tego, iż podczas tych czynności z ust oskarżonego wyczuwali wyraźną woń alkoholu, ponadto miał on bełkotliwą mowę oraz trudności z utrzymaniem równowagi, przy czym w mieszkaniu nie dostrzegli żadnych śladów spożywania alkoholu. Po odnalezieniu dokumentów pojazdu oskarżony zszedł z nimi do uszkodzonego pojazdu, który był zaparkowany na parkingu, a następnie radiowozem we trójkę pojechali na miejsce zdarzenia, gdzie oskarżonego rozpoznała poszkodowana - W. L.. Ponieważ oskarżony odmówił poddania się badaniu trzeźwości, udano się z nim na pobranie krwi do szpitala. R. Ż. ponadto opisywał, iż przy oskarżonym przynawał, iż przed kolizją pił piwo ze znajomymi.

Zeznania R. Ż. i D. D. także w ocenie Sądu zasłużyły w całości na wiarygodność. Pozostawały one jasne, logiczne, rzetelne, tworząc spójny opis okoliczności prowadzonych czynności oraz pokrywając się z ustaleniami wynikającymi również z pozostałych dowodów, w tym przede wszystkim z zapisów rozmów telefonicznych z dyżurnym K. w S..

Z zapisów rozmów telefonicznych z dyżurnym K. w S. (**dokument** k. 188, 189-191, **plyta** k. 192) bezwzględnie wynikało bowiem, iż W. L. telefonicznie zgłosiła kolizję o godz. 16:23. W konsekwencji o godz. 16:25 dyżurny K. w S. drogą radiową zlecił patrolowi Wydziału Ruchu Drogowego: mł. asp. R. Ż. i sierż. szt. D. D. (patrol o kryptonimie (...)) odnalezienie i zatrzymanie pojazdu, podając otrzymany od W. L. numer rejestracyjny samochodu sprawcy. Następnie powyższy patrol drogą radiową zawiadomił dyżurnego: o godz. 16:29, że udaje się na ulicę (...), po czym pojedzie na miejsce kolizji, gdzie powinna na nich czekać zgłaszająca; o godz. 16:49, że wzięto sprawcę - J. J. z miejsca zamieszkania i udaje się z nim na miejsce zderzenia; natomiast o godz. 17:09, że sprawca odmówił poddania się badaniu stanu trzeźwości, że zachodzi podejrzenie, że powodem oddalenia się z miejsca kolizji był stan nietrzeźwości i zachodzi konieczność dokonania badania krwi, zwracając się z pytaniem o właściwą jednostkę do przeprowadzenia takich badań.

Analiza powyższych zapisów w pełni korespondowała z relacją złożoną przez świadków R. Ż. i D. D..

Dowodami potwierdzającymi wiarygodność powyższych świadków pozostawały również protokoły pobrania krwi od oskarżonego (**protokoły** k. 6-6v., 9-9v.). Z dokumentów tych również wynikało, iż J. J. znajdował się w stanie nietrzeźwości, podczas badania podawał, iż spożywał alkohol przed kolizją, przy czym wskazywał konkretnie ilość - 3000 ml piwa „od rana”. Także sprawozdania z badań pobranych próbek krwi dopełniały wszystkie ustalenia -

próbka pobrana o godz. 18:00 dała wynik 2,32 ‰ alkoholu, próbka z godz. 19:00 - 2,18 ‰ (**dokumenty** k. 5, 8). Przeprowadzone badania krwi zostało dokonane w sposób i w warunkach zgodnych z wymogami art. 47 ustawy z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (Dz. U. Nr 35, poz. 230 z późn. zm.).

Reasumując, zeznania świadków, którzy mieli bezpośredni kontakt z oskarżonym zarówno tuż po zdarzeniu drogowym – W. L., jak i kilkanaście minut od tego zdarzenia – R. Ż. i D. D. wskazujących na występowanie u oskarżonego objawów zatrucia alkoholowego oraz również obserwacja lekarska ujęta w protokole pobrania krwi o godz. 18, gdzie nastrój i zachowanie określone zostało przez lek. J. K. jako: „wesoły, gadatliwy, awanturniczy”, a dalej: „chód – niepewny, podnoszenie przedmiotów z ziemi: niepewne; próba palec-nos: dodatnia; zapach alkoholu z ust: wyczuwalny” oraz ostateczne wyniki analizy krwi pobranej o godz. 18:00 i 19:00 - to wszystko w łącznej ocenie przekonywało, iż oskarżony w czasie kolizji był w stanie nietrzeźwości, tj. stężenie alkoholu w jego krwi było powyżej ustawowej granicy 0,5‰.

O słuszności powyższego wniosku przekonywały także dowody z opinii biegłych, przeprowadzone zarówno w postępowaniu przygotowawczym, jak i sądowym. Chociaż dopuszczone one zostały przede wszystkim celem określenia prawdopodobnej wysokości stężenia alkoholu we krwi oskarżonego w momencie prowadzenia pojazdu, logicznie prowadziły one do potwierdzenia przekroczenia przez niego w tym czasie ustawowej granicy 0,5‰ i to w stopniu znacznym.

Trzech biegłych w oparciu o analizę akt sprawy, w tym przede wszystkim wynikające z oświadczeń oskarżonego deklaracje co do czasu i ilości spożytego alkoholu, podjęło się zadania ustalenia stężenia alkoholu we krwi oskarżonego w momencie kierowania pojazdem w czasie kolizji.

I tak na etapie postępowania przygotowawczego w pierwszej kolejności powołano biegłego sądowego z zakresu medycyny sądowej dr med. **Z. A.** (**opinia** k. 71-72), który wskazał, iż nie da się obiektywnie ustalić, jakie stężenie alkoholu we krwi było u oskarżonego w chwili kierowania samochodem około godz. 16:25, natomiast w oparciu o uzyskane wyniki badań krwi można jedynie przyjąć z pewnym prawdopodobieństwem, że stężenie to było zbliżone do takiego, jakie zostało stwierdzone w pierwszej próbce krwi – zatem do stężenia 2,32 ‰. Jednocześnie biegły podkreślił, iż wyliczenie należy traktować jedynie jako orientacyjne, bowiem oparte zostały na założeniach teoretycznych.

Powołany przez prokuratora drugi biegły – biegła z zakresu medycyny sądowej i neurologii **dr n. med. I. S.** (**2**) (**opinia** k. 122-134, 146-148, 205-212, 234-235), dokonując analizy wszystkich podawanych przez oskarżonego wersji, co do czasu i ilości spożytego alkoholu oraz biorąc pod uwagę wyniki badania krwi, po pierwsze, wykluczyła, by prawdopodobną pozostawała wersje o spożywaniu przez oskarżonego wyłącznie piwa w godz. 15-16. Wykluczyła także, by wiarygodną pozostawała druga z wersji, zgodnie z którą oskarżony miałby spożywać alkohol od rana przy posiłku, jak też wersja wynikająca z zeznań W. L.. Biegła ponadto wskazała, iż także nieprawdopodobnym pozostawało, by do konsumpcji alkoholu mogło dojść wyłącznie po zdarzeniu, tj. około godz. 16:35. Ostatecznie biegła natomiast przedstawiła wniosek, iż uwzględniając dane z akt sprawy, nie może udzielić kategorycznej odpowiedzi co do stanu nietrzeźwości oskarżonego w czasie kolizji drogowej, a jedynie „może świadczyć”, że oskarżony w momencie zdarzenia miał w organizmie stężenie alkoholu powyżej ustawowego progu, gdyż – jak stwierdziła - nie można opierać się wyłącznie na zeznaniach świadków przy opiniowaniu. Opiniując z kolei uzupełniająco na rozprawie, stwierdziła, iż na podstawie samych objawów i nie widząc pacjenta, słysząc słowa osób postronnych, nie mających związku z medycyną, nie jest stanie stwierdzić, czy u oskarżonego były to objawy świadczące o nietrzeźwości i że nie jest w stanie powiedzieć, która wersja jest prawdziwa.

W tej sytuacji uznając, iż powyższe dowody nie dały jednoznacznych odpowiedzi na postawione pytania, jak też wobec wątpliwości co do założeń przyjmowanych przez biegłą, np. w zakresie jednorazowego picia 3 litrów piwa, działając na podstawie art. 201 k.p.k., Sąd dopuścił dowód z opinii kolejnego biegłego – tym razem biegłego sądowego o ścisłej specjalizacji z zakresu toksykologii i chemii sądowej dr n. med. R. C. (**2**).

Jednak temu biegłemu Sąd już wyraźnie określił zakres analizy, wykluczając przy ustaleniach dotyczących prawdopodobnego stężenia alkoholu we krwi w momencie prowadzenia pojazdu w czasie kolizji wersję wskazującą na tzw. nadpicie. Dlaczego? Po pierwsze, wyjaśnienia oskarżonego o spożyciu alkoholu wyłącznie po powrocie do domu, już po dojeździe do kolizji – pozostawały całkowicie niewiarygodne. Uwzględniając bowiem prawdopodobny czas kolizji – przy czym Sąd tu przyjął, kierując się logiką i doświadczeniem życiowym oraz biorąc pod uwagę depozycje W. L., jak też potwierdzające je zeznania przełożonej z pracy W. A. **S.** (k. 126v. akt SR w Suwałkach o sygn. II W 2/13), co do których brak było jakichkolwiek przesłanek podważających ich wiarygodność – zatem czas około godz. 16:00 - 16:15; oraz następnie biorąc pod uwagę prawdopodobny czas dojazdu oskarżonego przez centrum miasta w godzinach szczytu do mieszkania jego żony przy ul. (...), który mógł wynosić co najmniej 8 - 10 minut (**protokół z eksperymentu procesowego** wraz z **nagraniami** k. 142-144, 145); dalej – czas zgłoszenia zdarzenia Policji - godz. 16:23 (**plyta** k. 192); czas niezbędny na sprawdzenie przez patrol ruchu drogowego po uzyskaniu informacji dyżurnego danych właściciela pojazdu i dojazd do jego miejsca zamieszkania, zatem przejazd z ul. (...) na ul. (...) - o godz. 16:29 patrol już ustalił dane i informował o przejeździe na ulicę (...), o godz. 16:49 z kolei informowano już o zatrzymaniu oskarżonego i przejeździe z nim na miejsce kolizji, na ul. (...) - biorąc to wszystko pod rozwagę, w pełni logicznym wnioskiem pozostawało, iż do rzekomej konsumpcji alkoholu w domu musiałoby dojść około godz. 16:25 - 16:40. Nieprawdopodobnym pozostawało, by w tak krótkim czasie mogła nastąpić taka konsumpcja alkoholu, która już w momencie przyjazdu policji do mieszkania dawałaby wyraźne objawy zatrucia alkoholowego.

Kategorycznym ustaleniem podjętym w oparciu o osobowe źródła dowodowe już wyżej przedstawione, pozostawało, że już w momencie wejścia policji do mieszkania, oskarżony zdradzał wyraźne objawy zatrucia alkoholowego – wyraźnie wyczuwalna z ust woń alkoholu, nadpobudliwość, bełkotliwa mowa, trudności z utrzymaniem równowagi – takie objawy nie mogły wystąpić po 10-15 minutach, gdyż pozostawałoby to w sprzeczności z procesami metabolizmu alkoholu i zasadami jego wchłaniania się do organizmu. Po drugie – jak wskazał biegły **R. C. (2)** w ustnej, uzupełniającej opinii, co Sąd w całości podzielił, w przypadku nadpicia, nie byłoby fazy eliminacji alkoholu, jaka wystąpiła u oskarżonego pomiędzy godz. 18 – 19!

Dalej, przy zatrzymaniu przez policję oskarżony był w mieszkaniu sam, uwzględniając, iż był już nietrzeźwy, nieprawdopodobnym pozostawało, by mógł z pełnym rozmysłem sprzątnąć, schować alkohol. Ponadto gdyby rzeczywiście spożywał alkohol w domu, logicznym i naturalnym, wręcz odruchowym pozostawałoby, aby powiedzieć o tym już w momencie przyznania się do spowodowania kolizji. Tymczasem taka wersja powstała w głowie oskarżonego dopiero po upływie dłuższego czasu i refleksji na temat całej sytuacji i jej konsekwencji, zatem przy uświadomieniu sobie grożących mu konsekwencji prawnych.

Odrzucając wiarygodność wyjaśnień oskarżonego o spożyciu alkoholu wyłącznie po powrocie do domu, w dalszej kolejności należało zauważyć, iż także jego wypowiedzi kierowane po kolizji - czy to wobec W. L., czy wobec policjantów po zatrzymaniu, czy wobec lekarza, budziły poważne wątpliwości, co do szczerości. Po pierwsze, z twierdzeń oskarżonego bynajmniej nie wyłaniał się jeden obraz – jedna wersja o ilości i czasie spożytego alkoholu. I tak podczas czynności podejmowanych przez R. Ż. i D. D., oskarżony przyznawał, iż spożywał piwo przed kolizją – przy czym R. Ż. ustalił w rozmowie z oskarżonym, że chodziło o spożywanie alkoholu w godz. 15-16 z dwoma kolegami, w ilości około 3 litrów, taką informację przedstawił następnie w sporządzonej przez siebie bezpośrednio po czynnościach notatce urzędowej (**notatka** k. 1). Z kolei W. L. zapamiętała, iż podczas czynności prowadzonych na miejscu kolizji, po zatrzymaniu i okazaniu jej J. J., oskarżony przyznawał, iż przed kolizją wypił skrzynkę piwa i po zdążył jeszcze wypić dwa piwa. Z kolei podczas wywiadu lekarskiego prowadzonego przy pobraniu krwi prowadzonym w Szpitalu Wojewódzkim około godz. 18, oskarżony podawał wyłącznie lekarzowi, że spożywał alkohol w ilości 3000 ml od rana przy posiłku (**protokoły pobrania krwi** k. 6, 9). W konsekwencji z poszczególnych wypowiedzi oskarżonego wyłaniały się różne wersje. To dyskwalifikowało wiarygodność oskarżonego! Oskarżony będąc już w stanie nietrzeźwości, miał zaburzone logiczne myślenie i dopiero wraz z rozwojem wypadków i uświadamianiem sobie konsekwencji podejmowanych czynności, przedstawiał poszczególne wersje, co do spożytego alkoholu, budując linię obrony, opierająca się o założenie w pierwszej kolejności - dodatkowego spożycia alkoholu po kolizji; a w momencie przedstawienia zarzutów – czy to dotyczących kolizji, czy przestępstwa z art. 178a § 1 k.k. – o wyłączone spożycie

alkoholu po kolizji, co uniemożliwiałyby dokonanie ustaleń w zakresie rzeczywistego stężenia alkoholu w jego krwi. Sąd taką linię obrony jednak odrzucił.

Twierdzeń i wyjaśnień oskarżonego w żadnym stopniu nie potwierdzały zeznania jego żony **E. T.** (k. 42-43, k. 104v.-105 w sprawie II W 2/13, 178-178v.), która z kolei utrzymywała, że wracając do domu około godz. 18:00, zastała w mieszkaniu „flaszki na stole”, „papierosy w popielnicze”. To stało w całkowitej sprzeczności z zeznaniami R. Ż., który całkowicie odmiennie opisywał sytuację zastaną w momencie przyjazdu na ul. (...). Ponadto wątpliwości co do mocy zeznań E. T. budziły także fakty, iż nie potrafiła ona wskazać, jaki konkretnie był to alkohol, jak też ile go było. Sąd w konsekwencji nie dał wiary tym zeznaniom, uznając, iż wobec więzów rodzinnych, świadek podjęła niestety próbę wsparcia linii obrony i dążyła do przedstawienia całej sytuacji, w jak najbardziej korzystnym świetle dla oskarżonego.

Wobec odrzucenia prawdopodobieństwa wersji tzw. nadpicia, Sąd wykorzystując wiedzę specjalistyczną biegłego, podjął próbę ustalenia rzeczywistego stężenia alkoholu we krwi w momencie doprowadzenia do kolizji. Zgodnie z metodami ustalania stanu trzeźwości, takie obliczenia mogły opierać się bądź o badania retrospektywne - opierające się na wynikach pobranej próby krwi oraz wzorze W., uwzględniającym współczynnik eliminacji alkohol z krwi w czasie 1 godziny; bądź o badania prospektywne – uwzględniające ilość i czas spożycia alkoholu zadeklarowaną przez sprawcę. Wobec faktu przedstawiania przez oskarżonego odmiennych wersji co do ilości i czasu spożytego alkoholu, Sąd znaczenie przyznał wyłącznie badaniom retrospektywnym.

Po zapoznaniu się z aktami sprawy i dokonaniu badań retrospektywnych, uzupełniającej ustnej opinii na rozprawie, **biegły dr n med. R. C. (2) (opinia k. 258-264, 243v.-244)**, uwzględniając współczynnik eliminacji alkoholu, własne doświadczenie zawodowe związane z opiniowaniem od kilku lat w sprawach o podobnym charakterze, ostatecznie kategorycznie przedstawił wniosek, iż oskarżony w chwili kolizji znajdował się w stanie nietrzeźwości, przy czym stężenie alkoholu w jego krwi wynosiło około 2,10 ‰ – 2,40 ‰. Biegły jednak podkreślił, iż wynik ten pozostawał wyłącznie wynikiem teoretycznym i opierał się na badaniach biochemicznych alkoholu na populacji ludzkiej, wskazując iż brak danych o fazie metabolizmu alkoholu, w jakiej znajdował się oskarżony po zdarzeniu, a przed pobraniem krwi, uniemożliwiał precyzyjne określenie stężenia. W dalszej części swej opinii biegły przychylił się do wersji, zgodnie z którą oskarżony musiał spożywać alkohol w stosunkowo krótkim czasie od zdarzenia, wykluczając prawdopodobieństwo spożywania tego alkoholu od godzin rannych.

Analizując powyższą opinię i rozstrzygając o możliwości jej wykorzystania co do ustalenia rzeczywistego stężenia alkoholu we krwi oskarżonego w czasie prowadzenia pojazdu, Sąd uznał, iż w pełni kategorycznym i obiektywnym ustaleniem pozostanie wyłącznie stwierdzenie, iż zawartość alkoholu we krwi prowadziła do stężenia przekraczającego znacznie 0,5 ‰.

Próby dokonania dalszych precyzyjnych ustaleń, co podkreślali zgodnie wszyscy biegli, stanowiły wyłącznie teoretyczne analizy, które mogły odbiegać od wartości rzeczywistych. Ponadto, co podkreślał każdy z powołanych biegłych, jednym z warunków prowadzenia obliczeń retrospektywnych zgodnie z „Zasadami przeprowadzania pomiarów stężenia alkoholu oraz opiniowania w sprawach trzeźwości”, pozostawało by w chwili zdarzenia badana osoba znajdowała się w fazie eliminacji alkoholu z ustroju – w ustabilizowanej fazie eliminacji, po osiągnięciu maksymalnego stężenia alkoholu we krwi, co następuje w sytuacji zakończenia konsumpcji alkoholu przynajmniej na 1,5-2 godziny przed zdarzeniem („Medycyna sądowa dla prawników”, Andrzej Jakliński, Zdzisław Marek, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 1996 r., s. 167; Tadeusz Marcinkowski „Medycyna sądowa dla prawników”, Wydawnictwo Prawnicze Warszawa 1982 r., s.520-521);

Tymczasem w przedmiotowej sprawie brak było jednoznacznych danych o kategorycznym wystąpieniu powyższego warunku. Tylko pobranie od sprawcy trzykrotnie krwi do badań w odstępie godzinnym pozwalałoby na określenie fazy przemian alkoholu w organizmie i współczynnika eliminacji alkoholu etylowego u oskarżonego. Dwukrotne pobranie krwi upoważniło wyłącznie do rozpoznania fazy eliminacji w okresie dzielącym oba momenty pobrania próbek krwi, co co prawda uprawdopodobniało wniosek o wystąpieniu tej fazy również wcześniej około godz. 16:00-16:15, lecz nie pozwalało na kategoryczność w tej kwestii. Dlatego też wymagany był tu szczególny krytycyzm. W konsekwencji

uniemożliwiając zarzut subiektywizmu i uzależnienia od doświadczenia biegłego, kierując się jedną z podstawowych zasad prawa procesowego unormowaną w art. 5 § 2 k.p.k. - zasadą in dubio pro reo, zgodnie z którą nie dające się usunąć wątpliwości winny być rozstrzygane się na korzyść oskarżonego, Sąd za w pełni obiektywne i oparte o całokształt materiału dowodowego uznał ustalenia, iż J. J. w dniu 26 września 2012 r. około godz. 16:00-16:15 na ul. (...) w S. kierował samochodem osobowym marki S. (...) o nr rej. (...), znajdując się w stanie nietrzeźwości, przy czym zawartość alkoholu we krwi prowadziła do stężenia znacznie przekraczającego 0,5 ‰. Takie zachowanie prowadziło do wyczerpania znamion przestępstwa kwalifikowanego z art. 178a § 1 k.k.

Podkreślenia wymagało, iż istotą przedmiotowego postępowania bynajmniej nie pozostawało ustalenie, kiedy i jaki alkohol spożywał oskarżony – istotą pozostawało stwierdzenie, czy oskarżony, prowadząc pojazd około godz. 16:00-16:15 znajdował się w stanie nietrzeźwości, czy też nie. Dla odpowiedzialności karnej na podstawie art. 178a § 1 k.k. niezbędne pozostaje wyłącznie ustalenie, że w chwili prowadzenia pojazdu poziom stężenia alkoholu w we krwi prowadził do stężenia przekraczającego 0,5‰ (patrz: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 października 2008 r. sygn. IV KK 116/08). A to bezwzględnie wynikało zarówno z opinii biegłego dr n med. R. C. (2), jak też opinii pozostałych biegłych.

W ocenie Sądu oskarżony ponosi winę za przypisane mu przestępstwo – nie dał on posłuchu normie prawnej, chociaż mógł i powinien było to uczynić. Oskarżony jest emerytowanym funkcjonariuszem, musiał doskonale zdawać sobie sprawę, jaki konsekwencje wiążą się z kierowaniem pojazdu w stanie nietrzeźwości. Przestępstwa dopuścił się umyślnie, działając z zamiarem bezpośrednim. Bezsprzeczne pozostawało, że miał on świadomość tego, że kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości stanowi przestępstwo zabronione przez ustawę karną i pomimo tej świadomości zdecydował się popełnić czyn zabroniony.

W zakresie wymiaru kary, Sąd zważył, co następuje:

Wymierzając karę, Sąd kierował się dyrektywami określonymi w art. 53 § 1 i 2 k.k., tj. przede wszystkim uwzględnił rodzaj i charakter naruszonego dobra, rozmiar wyrządzonej szkody, sposób popełniania czynu, właściwości i warunkami osobiste sprawcy, jego motywację oraz sposób życia przed i po popełnieniu przestępstwa, bacząc, by orzeczona kara uwzględniła stopień społecznej szkodliwości czynu i osiągnęła podstawowe cele zapobiegawcze i wychowawcze. Ostatecznie Sąd uznał za słuszne orzeczenie wobec J. J. za przypisany mu czyn na podstawie art. 178a § 1 k.k. kary 6 miesięcy pozbawienia wolności. Przestępstwo to zgodnie z ustawą pozostawało zagrożone karą grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2. W przypadku czynu oskarżonego w ocenie Sądu występowały poważne przesłanki, uniemożliwiające wymiar kary w dolnych granicach.

W ocenie Sądu orzeczona kara pozostawała sprawiedliwa, adekwatna do stopnia winy i znacznego stopnia społecznej szkodliwości czynu. Oskarżony umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Swoim działaniem narażał innych uczestników ruchu drogowego na niebezpieczeństwo. Stan nietrzeźwości znacznie przekraczała ustawowy próg, kierował pojazdem w centrum miasta, w godzinach szczytu, na bardzo ruchliwej trasie. Do okoliczności łagodzących można było zaliczyć wyłącznie dotychczasową niekaralność.

Ponieważ wymierzona kara nie przekraczała ustawowego progu z art. 69 § 1 i 2 k.k., kolejnym etapem pozostawało rozważenie możliwości i zasadności warunkowego zawieszenia wykonania kar pozbawienia wolności orzeczonej wobec oskarżonego. Zgodnie z dyspozycją powyższych norm, by możliwe było warunkowe zawieszenie wykonania kary sąd musi nabrać jedynie przekonania, że sprawca nie powróci do przestępstwa i wykonanie wymierzonej kary nie będzie konieczne dla wdrożenia go do przestrzeganego porządku prawnego. Tego rodzaju przekonanie opierać się musi na ocenie postawy sprawcy, jego właściwości i warunków osobistych, dotychczasowego sposobu życia oraz zachowania się po popełnieniu przestępstwa. Zgodnie z orzecznictwem i doktryną, przepis art. 69 § 1 i 2 k.k. jest tak skonstruowany, że przy stosowaniu tej instytucji nakazuje kierować się jedynie względami szczególnie-rewencyjnymi, zaś społeczne oddziaływanie kary, jej współmierność do szkodliwości społecznej czynu i winy sprawcy należy uwzględniać przy wymierzaniu kary (art. 53 § 1-3 k.k.) (np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach II AKa 391/03, Lex 120306).

Patrząc na sylwetkę oskarżonego przez pryzmat powyższych warunków, Sąd uznał, w przypadku oskarżonego brak było wysokiego stopnia demoralizacji, bezwzględnie nakazującego odstąpienie wobec niego od dobrodziejstwa instytucji warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności - prezentował i obecnie prezentuje on właściwe postawy społeczne i obywatelskie: prowadzi ustabilizowany tryb życia, nie stwierdzono uzależnienia od alkoholu, poza przedmiotowym przestępstwem nie miał innych konfliktów z prawem. Wszystkie te okoliczności spowodowały, iż Sąd stanął na stanowisku, iż oskarżony w pełni zasłużył na zastosowanie instytucji warunkowego zawieszania wykonania kary pozbawienia wolności. Dlatego dokonał tego, przyjmując jako podstawę prawną: art. 69 § 1 i 2 k.k., art. 70 § 1 pkt 1 k.k. - na okres próby 3 (trzech) lat.

Celem wzmocnienia jednak wychowawczego oddziaływania wyroku, na podstawie art. 71 § 1 k.k. Sąd wymierzył wobec oskarżonych karę grzywny: 100 (sto) stawek dziennych, przyjmując wysokość jednej stawki za równoważną kwocie 40 (czterdziestu) złotych. Wysokość grzywny nie powinna być dla oskarżonego dużym obciążeniem finansowym. Oskarżony ma bezpieczną sytuację majątkową, majątek dorobkowy, stałe źródło dochodu.

Ponadto zgodnie z treścią art. 42 § 2 k.k., art. 43 § 1 k.k. orzeczono wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych w ruchu lądowym na okres 2 (dwóch) lat, przy czym na mocy art. 63 § 2 k.k. na poczet tegoż środka karnego zaliczono oskarżonemu okres rzeczywistego zatrzymania prawa jazdy, tj. okres od dnia 26 września 2012 r. do dnia uprawomocnienia się wyroku. Przede wszystkim wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu, dojrzały wiek oskarżonego, który może powodować zmiany w zakresie reakcji psychomotorycznych za kierownicą – to przekonywała, iż oskarżony powinien być wykluczony z ruchu drogowego na okres dłuższy niż minimalny 1 rok.

Z uwagi na postawę oskarżonego bezpośrednio po popełnieniu przestępstwa, jego zachowanie wobec funkcjonariuszy policji, powoływanie się na swoje stanowisko zawodowe w przeszłości, czy też wpływy – to z kolei przekonało Sąd o zasadności podanie na podstawie art. 50 k.k. wyroku do publicznej wiadomości poprzez jego wywieszenie na okres 30 dni na tablicy informacyjnej w Urzędzie Miejskim w S..

W ocenie Sadu całokształt opisanej wyżej dolegliwości karnej spełnia wymogi prewencji indywidualnej, skłoni oskarżonego do zastanowienia się nad swoim postępowaniem, do przestrzegania społecznie akceptowanych norm zachowania oraz umocni w nim szacunek dla prawa. Uwzględni także potrzebę kształtowania świadomości sprawnej społeczności, a zatem wymogi prewencji generalnej, wzmacniając przekonanie, że żadne przestępstwo nie uchodzi bezkarne i spotyka się ze sprawiedliwą karą.

O kosztach sądowych Sąd orzekł na mocy podstawie art. 627 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 2 i art. 3 ust. 2 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych, zasadzając od oskarżanego kwotę 520 złotych (słownie: pięćset dwadzieścia) tytułem opłaty na rzecz Skarbu Państwa oraz obciąża go pozostałymi kosztami sądowymi w sprawie.

KWW/kww.

Sędzia